Cena pojedynczego egzemplarza 7 groszy
WYDANIE DE
ŚRODA 28 CZERWIEC 1933
ROK II — NR. 175

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Tragiczne zajście między ludnością i policją pod Chęcinami

1 osoba zabita, 5 rannych, w tem 3 policjantów

Warszawa, 27-go czerwca.

Z Kielc donoszą o tragicznym zatargu między ludnością a policją w Wolicy pod Chęcinami, świadczącym o zaognieniu nastrojów. W miejscowym wapienniku wybuchł zatarg z robotnikami i na miejsce przyjechali zastępca starosty i inspektor pracy, aby konferować z występującym w imieniu robotników sekretarzem związku zawodowego Śliwińskim. Po dodatniem załatwieniu sprawy zastępca starosty zaproponował Śliwińskiemu, że go swojem autem odwiezie do Kielc. Na to jedna z kobiet zaalarmowała tłum, że „Śliwińskiego aresztowano". Zebrani robotnicy rzucili się na samochód, przewracając go do rowu. W starciu z broniącymi samochodu policjantami doszło do rzucania kamieniami i strzałów, rezultat — jeden z tłumu zabity, dwu rannych, nadto 3 policjantów rannych.

Teror hitlerowski w Austrji nie ustaje

Niemcy gwałtem usiłowały owładnąć Austrją

Wiedeń, 27-go czerwca.

Z całej Austrji ciągle donoszą o sporadycznych aktach hitlerowskiego teroru. Według danych będących w posiadaniu władz austrjackich, plan opanowania Austrji przez narodowych socjalistów przewidywał wzięcie państwa naddunajskiego w dwa ognie. Od jeziora Bodeńskiego do Passawy utworzono sieć organizacyj niemieckich, których zadaniem jest utrzymywanie łączności pomiędzy szturmówkami hitlerowskiemi w Austrji i w Niemczech, dostarczanie broni, przemycanie ajentów i t. d. Na południu wzdłuż granicy austrjacko-włoskiej punktem kluczowym akcji miała być graniczna miejscowość Tarvisio. Przywódca hitlerowców austrjackich Frauenfeld został aresztowany, gdy miał przekroczyć granicę włoską. Władze austrjackie zwróciły się do rządu włoskiego, aby nie dopuścił do wrogiej dla Austrji działalności zbiegłych hitlerowców na terenie Włoch.

Aresztowani w ostatnich dniach b. posłowie do dolno-austrjackiego sejmu krajowego zostali przekazani sądowi. Wszyscy oni stoją pod zarzutem zdrady głównej. Pozatem kilku z nich zarzuca się udział w zamachach terorystycznych. Za dwoma b. posłami hitlerowskimi, których dotychczas nie ujęto, rozesłano listy gończe.



Dolomity, pasmo gór skalistych w południowym Tyrolu, sławne z krwawych walk pomiędzy wojskami włoskiemi i niem. - austrjackiemi w wielkiej wojnie światowej.

Olbrzymi pożar w Manchesterze

Fabryka i blok domów padły ofiarą żywiołu

Londyn, 27-go czerwca.

Ub. nocy wybuchł w Manchesterze pożar o olbrzymich rozmiarach. Ogień powstał w pewnej fabryce i z niezwykłą szybkością rozszerzył się na sąsiednie domy.

Pożar strawił cały blok domów, w tem jedną wielką fabrykę i szereg domów prywatnych. Wieża wodna wysokości 10 metrów zawaliła się, ciężko raniąc jednego strażaka. Przeszło 100 rodzin musiało opuścić mieszkania.

Morze ognia przedstawiało niezwykły widok. Płomienie buchały na wysokość 60 metrów, od czasu do czasu rozlegały się silne detonacje. W kilku miejscach doszło do starć z bandami, które korzystając z pożaru, usiłowały przystąpić do rabunku.

76 śmiertelnych ofiar trzęsienia ziemi na Sumatrze

Amsterdam, 27-go czerwca.

Według dalszych wiadomości o trzęsieniu ziemi na Sumatrze liczba śmiertelnych ofiar katastrofy wzrosła do 76 zabitych. Ośrodek trzęsienia ziemi znajdował się o 350 klm. od Batawji.

Hydroplan hiszpański zatonął

Dwie osoby utonęły

Paryż, 27-go czerwca.

Jak donoszą z Barcelony, w odległości kilku kilometrów od portu spadł na morze hydroplan wojskowy i natychmiast zatonął. Znajdujący się w pobliżu torpedowiec pospieszył natychmiast na pomoc, zdołał jednak uratować tylko 4 z pośród 6 osobowej załogi.

Zatarg 2000 chałupników

na tle umowy zarobkowej

Łódź, 27-go czerwca.

W Bełchatowie pod Łodzią trwa zatarg między 2.000 chałupnikami tkackimi i ich pracodawcami. Rokowania o likwidację zatargu napotykają na trudności, pracodawcy bowiem, zaproszeni na konferencję, wcale na nią nie przybyli.

Także tutejsi przemysłowcy nie dotrzymują warunków zawartej niedawno umowy zbiorowej. W wyniku narad odbytych w sanacyjnym związku „Praca" postanowiono interwenjować u rządu, zwracając uwagę na stan spraw robotniczych w okręgu łódzkim.

Dwie osoby żywcem spłonęły

w płonącym samochodzie

Paryż, 27-go czerwca.

Na głównej szosie koło Angouleme, samochód z pięciu pasażerami uderzył w ciemności na wóz ciężarowy i spłonął. Dwuch z pośród pasażerów spaliło się żywcem, trzeci zmarł po przewiezieniu go do szpitala, 4-ty znajduje się w agonji. Tylko jeden z pasażerów wyszedł z katastrofy ze stosunkowo lekkiemi obrażeniami.

Krwawe starcia z socjalistami

w Saragossie

Madryt, 27-go czerwca.

W Saragosie w czasie zgromadzenia politycznego prawicy, doszło do krwawych starć z socjalistami, którzy zaatakowali uczestników zebrania. 50 osób zostało rannych.

W Jijona radykali lewicowi podłożyli ogień w kościele, przyczem uległy zniszczeniu wspaniałe dzieła sztuki.

Gdańsk żałuje że posiada niezależność

Osobliwa demonstracja w rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego

Gdańsk, 27-go czerwca.

Wprowadzony 16 marca br. w czasie konfliktu o Westerplatte, zakaz zgromadzeń publicznych pod gołem niebem został przez nowy senat gdański zniesiony.

Jutro, jako w rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego na rozkaz senatu na wszystkich budynkach publicznych w Gdańsku mają być wywieszone chorągwie opuszczone na znak żałoby do pół masztu. Osobliwa to demonstracja w Wolnem Mieście, które zawdzięcza swą niezależność temu właśnie traktatowi.

Strejk protestacyjny

w „Parowozie"

Warszawa, 27-go czerwca.

W fabryce „Parowóz" wynikł dziś rano strejk protestacyjny. Robotnicy strejkują z powodu groźby redukcji, zapowiedzianej z dniem 1 lipca. Delegacja robotników zwróciła się do czynników rządowych z prośbą o arbitraż.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Dalsze redukcje w przemyśle śląskim

Urzędnikom „Wspólnoty Interesów" wypowiedziano pracę z dniem 1 lipca br.

„Wspólnota Interesów" połączonych zakładów wypowiedziała z dniem 1 lipca br. posady wszystkim urzędnikom.

Wypowiedzenie to wywołało słuszną obawę wśród urzędników Wspólnoty, że z dniem 1 października pewna część urzędników zostanie zupełnie zwolniona. Nie pomogą komunikaty statystyczne, że eksport węgla w bież. miesiącu wzrósł o 19.000 ton. Redukcja jest nadal na porządku dziennym.

Jeszcze 400-tu

Od 2 dni toczą się u kom. dem. w Katowicach konferencje w sprawie redukcji 400 urzędników w ciężkim przemyśle. Decyzja w tej sprawie zapadnie w terminie do 30 bm.

Na kop. „Giesche" za zgodą kom. demob. zwolnionych zostanie 28 urzędników.

Na kop. „Radzionków"

Zarząd kop. „Radzionków" zgłosił u komisarza demob. w Katowicach wniosek o zwolnienie 200 robotników, którzy dotychczas znajdują się na „urlopie turnusowym". Pozatem wpłynął wniosek o zredukowanie 25 robotników z fabryki celulozy w Czułowie.

Wydział Kasy Chorych na m. Wielkie Katowice

został rozwiązany!

Jak się dowiadujemy, został w dn. 27 bm. dekretem Urzędu Ubezpieczeń na m. Katowice rozwiązany dotychczasowy Wydział Og. Kasy Chorych na miasto Katowice z przewodniczącym p. Górnym (socj. niem.) na czele.

Agendy Wydziału objął delegat Urzędu Ubezpieczeń i komisarz kasy dr. Przybyła.

Jako powód rozwiązania Wydziału podano niestosowanie się Wydziału do zarządzeń Urzędu Ubezpieczeń w kierunku obniżenia świadczeń i składek dla zrównoważenia budżetu kasy.

Wyjazd do Gdyni

za pieniądze macochy

Posterunek policji w Chebziu, pow. Świętochłowicki, powiadomiony został przez miejscowy urząd pocztowy, że pozbawiony jakichkolwiek środków pieniężnych, bezrobotny Piotr Dużyński z Chebzia (ul. Goduli 11) nadesłał telegraficznie 1.000 zł. z Warszawy dla żony, a pozatem przysłał depeszę, wzywającą ją do „spakowania gratów" i wyjazdu do Gdyni.

Wiadomo oczywiście nagłe wzbogacenie się Dużyńskiego wydało się więcej, niż podejrzane, to też wszczęto w tej tajemniczej sprawie dochodzenia. Pozatem policja zwróciła się do Sądu Grodzkiego w Rudzie o chwilowe zajęcie przesyłki pieniężnej, aż do wyjaśnienia sprawy.

W dn. 24 bm. nadeszła do Chebzia pod adresem Dużyńskiej paczka wartościowa z Warszawy. W paczce tej po zajęciu jej przez władze, znaleziono parę złotych kolczyków, złotą obrączkę ślubną, złoty zegarek damski i złoty pierścień z kamieniami, wartości 600 złotych.

Tegoż dnia w nocy przyjechał do Chebzia elegancko wyekwipowany Dużyński z Warszawy, którego natychmiast aresztowano. D. przyznał się początkowo — w mniemaniu, że policja wie tylko o nadejściu do Chebzia biżuterii — do kradzieży 600 zł. na szkodę swej macochy w Chrzanowie.

Przyciśnięty jednak do muru, D. wyznał dalej, że resztę gotówki á 1. 1.000 zł. otrzymał ze Zw. Hallerczyków w Warszawie (!) W końcu D. przyznał się, że skradł swej macoszе w Chrzanowie, Katarzynie Dużyńskiej, 6.000 zł., co też w międzyczasie potwierdziła policja chrzanowska.

Technik z Król. Huty

w kaftanie bezpieczeństwa

Technik Stefan Witkuchowski z Król. Huty w czasie libacji w hotelu „Polskim" śpiewał hitlerowskie piosenki patrjotyczne, a zainterpelowany przez urzędnika Dyr. Policji S. wszczął z nim awanturę. Doprowadzony do aresztu policyjnego W., wybił tam wszystkie szyby, zniszczył dzbanek i ramy okienne, wobec czego nałożono mu kaftan bezpieczeństwa. (p)

Środa **28** Czerwca 1933	Dziś: Leona papieża Jutro: Piotra i Pawła Wschód słońca: g. 3 m. 39 Zachód: g. 20 m. 27 Długość dnia: g. 16 m. 48

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

W czwartek, 29 bm. o g. 20 Uroczysta Akademja „Święta Morza".

KINA:

Katowice: Capitol „Zew Północy". Casino „Pośrednik miłości". Colosseum „10 procent dla mnie" i „Dwa serca biją w walca takt". Palace „Bal w operze". Rialto „Wesoły komornik". Union „C. i k. trzeci szwadron". Dębina „Dziewczę z gór".

Król. Huta: Apollo „Złote sidła" i „Piraci stepu". Colosseum „Romans z Biarritz" i „Kawalerowie Dzikiego Zachodu".

Bielsko: Apollo „W tajnej służbie". Miejskie „Tembi" i „Ludzie szakale". Miejskie w Białej „Córka żebraka z Bagdadu".

RADJO:

Środa, 28 czerwca 1933 r.

Katowice. 7 Sygnał czasu. 7.20 Muzyka z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa. 12,05 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy. 15,10 Muzyka. 15,25 Komunikat gospodarczy. 15,35 Muzyka. 15,55 Komunikaty sportowe. 16 Koncert solistów. 17 Audycja cioci Heli dla dzieci. 17,15 Transmisja muzyki z Ciechocinka. 18,15 „Polska wyprawa na Mont Pele (Martynika)". 17,15 Koncert popularny. 18,15 Odczyt. 18,35 Koncert kameralny. 19,10 „Beskid Śląski jako teren badań faunistycznych". 19,25 Rozmaitości. 19,40 Kwadrans poetycki. 20 Muzyka lekka. 21 Recital fortepianowy. 21,50 Transmisja capstrzyku z Gdyni. 22,20 Odczyt w języku angielskim o polskiem morzu. 22,35 Wiadomości sportowe. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wrocław, Gliwice. 6 Gimnastyka i koncert. 12 Koncert. 14,55 Transmisja z katedry. 15,30 Utwory fortepianowe. 16.20 Pieśni wiosenne. 17.10 Pieśni chóralne. 18,25 Kwartet smyczkowy. 20 Koncert organowy. 21,10 Słuchowisko. 23 Koncert.

Morawska Ostrawa. 6 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Koncert bałałajkowy. 11.05 Koncert. 12.30 i 14.50 Koncert 18,45 Utwory na harmonję. 19.25 Koncert orkiestry kopalnianej. 19.50 Koncert. 20,55 Audycja z powodu święta jugosłowiańskiego.

Obchód „Święta Morza"

w Ligocie i Panewnikach

Obchód Święta Morza w Katowicach-Ligocie i w Panewnikach zapowiada się nadzwyczaj dobrze. Komitet Obchodu, powstały z inicjatywy miejscowego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy współudziale wszystkich organizacyj społecznych, rozwinął bardzo intensywną propagandę i kończy ostatnie przygotowania, aby ta patrjotyczna manifestacja wypadła wspaniale. Program obejmuje: 28 b. m. wieczorem capstrzyk i rozpalenie wielkich ognisk w obu gminach, 29 b. m. pochód, który będzie zakończony wiecem i uchwaleniem rezolucyj, pozatem 2 uroczyste akademje: 1. lipca wieczorem w Ligocie na sali p. Jeżeli, 2. lipca wieczorem w Panewnikach na sali p. Neumanowej.

Sprawa rent

z niemieckich spółek brackich

W dniu dzisiejszym przekazał p. wojewoda Spółce Brackiej kredyty na prowadzenie w miesiącu czerwcu i lipcu akcji zasiłkowej dla uprawnionych z tytułu niemieckiego ubezpieczenia górniczego, zamieszkałych na Górnym Śląsku i posiadających obywatelstwo polskie. Akcja ma charakter opieki społecznej i zasiłki, jakie będą wypłacone, nie są pensjami ubezpieczenia górniczego, lecz zaliczkowo wypłaconemi świadczeniami na poczet należnych świadczeń rentowych od niemieckich instytucyj ubezpieczeniowych. Wypłaty zasiłków dokona Spółka Bracka według wysokości i zasad, określonych instrukcją Ministerstwa Opieki Społecznej.

W kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— Podczas bójki, wynikłej na tle rywalizacji miłosnej między parobkami ze wsi Oczkowi i Kodzierza, został na miejscu zabity szyletem Fr. Mydlarz, zaś dwuch innych parobków ciężko rannych. Morderców osadzono w więzieniu.

•

— Na drodze wojewódzkiej w Dziedzicach, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy motocyklem najechał Jan Śliwa, zam. w Kamienicy, na jednokonną powózkę, własność klasztoru Jezuitów w Czechowicach. Śliwa odniósł ogólne potłuczenie ciała.

•

— Na skutek trudności płatniczych, wynikłych na skutek ogólnego kryzysu i stagnacji gotówkowej, ustąpił dotychczasowy zarząd Kasy Miejskiej w Żywcu, na miejsce którego Rada gminna wybrała nowy Zarząd z p. rejentem Franciszkiem Karpińskim na czele.

•

— Sędzia śledczy ukończył już dochodzenia dowodowe w sprawie zajść antyżydowskich w pow. Żywieckim. Główna rozprawa przeciwko oskarżonym o udział w rozruchach, odbędzie się w Sądzie okręgowym w Wadowicach w końcu lipca.

•

— Związek Pszczelarzy Bieruń Nowy zwołuje na dzień 2 lipca br. o godzinie 15 w pasiece Ś. Świergolika w Bojszowach zebranie wędrowne, połączone z pracami pasiecznemi. O liczny udział uprasza Zarząd.

•

— Rada Związku Wydawców Dzienników i Czasopism na 15 posiedzeniu w dniu 20 bm. powołała ponownie dyr. Czesława Wienlawę-Chmielewskiego na członka Zarządu Głównego Polsk. Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism.

Sport na Śląsku

R. K. S. „WILHELMINA" SZOPIENICE — R. K. S. DĄB 3:1 (1:1)

Przez powyższe zwycięstwo „Wilhelminy" rokować można jej jedno z pierwszych miejsc w klubach robotniczych. Bramki dla „Wilhelminy" zdobył Kreis 3, dla Dębu — Rudek.

SMP. „ORZEŁ" KRÓL. HUTA — SMP. „GWIAZDA" NOWE HAJDUKI

25 bm. odbyły się na boisku „Kresy" w Król. Hucie zawody lekko-atletyczne junjorów wymienionych SMP.

Wyniki są następujące:

Bieg 60 m.: 1) Frost (Gwiazda) 7,1 sek. 2) Polaczek (Orzeł) 7,9 sek. **Bieg 100 mtr.:** 1) Polaczek (Orzeł) 13 sek. 2) Hamerling (Gwiazda). **Bieg 800 mtr.:** 1) Polaczek (Orzeł) 2:28 min. 2) Baron (Orzeł) o pierś. **Bieg 1.500 m.:** 1) Jarczyk (Gwiazda) 4:56 minun. 2) Chrząszcz (Gwiazda) 5:15 min. **Skok w dal:** 1) Gomolczyk (Orzeł) 4,91 m. 2) Polednia (Gwiazda). **Pchnięcie kulą:** 1) Polaczek (Orzeł) 9.45 m. 2) Urbańczyk (Orzeł) 8.20 m. **Rzut dyskiem:** 1) Lubecki (Gwiazda) 34.50 m. 2) Polaczek (Orzeł) 33.70 m.

W ogólnej punktacji zwyciężył „Orzeł" w stosunku 37:33 pkt.

Pozatem odbyły się pomiędzy wymienionemi SMP. zawody koszykówki i siatkówki. W koszykówce zwyciężyła „Gwiazda" w stosunku 38:4, zaś w siatkówce zwyc. „Orzeł" w stosunku 31:29.

SMP. ZGODA — SMP. MURCKI 3:2 (1:1)

Mistrz stanął do zawodów w osłabionym składzie, nadrabiając swe braki techniczne, ambicją i ofiarnością. Najlepszym na boisku był prawoskrzydłowy „Zgody" Wiencek zdobywca wszystkich 3 bramek. Dla Murcek strzelili Słomka i Piotrowski.

WALKI BOKSERSKIE W WIELKICH HAJDUKACH

Sekcja bokserska KS. „Ruch" Wielkie Hajduki, po reorganizacji otwiera znów swój sezon bokserski, mierząc się w klubowem spotkaniu z KS. „Stadjon" Król. Huta.

Walki odbędą się 30 bm. o godz. 20 w ogrodzie p. Freytla naprzeciw Starostwa.

SMP. ORZEGÓW — SMP. ORZESZE 3:2

Spotkanie decydujące o tytuł wicemistrza ligi rozegrano w Orzegowie. Orzegów zapewnił sobie tem zwycięstwem tytuł wicemistrza ligi.

SMP. „PROMIEŃ" KOŃCZYCE — SMP. RUDA N. M. P. 3:2

Mecz o mistrzostwo okręgu kochłowickiego rozegrany na boisku w Nowym Bytomiu, zakończył się zwycięstwem Kończyc, którzy decydującą bramkę zdobyli dopiero w dogrywce. Tytuł mistrzowski drużyna „Rudy" musiała oddać w tym roku Kończycom.

W okręgu mikołowskim mistrzostwo piłkarskie zdobyła drużyna SMP. Czerwionka, nie przegrywając w całych rozgrywkach ani jednego spotkania. Jest ona obecnie kandydatem do ligi, do których zaliczyć należy jeszcze SMP. Piotrowice i SMP. Kończyce.

W palancie mistrzostwo zatrzymała nadal drużyna SMP. Dębieńsko Wielkie.

— W nocy na 26 bm. włamali się kasiarze do biur f-y „Zan Berkel i Ska" w Katowicach, przy ul. Kopernika 11, gdzie otworzyli kasę ogniotrwałą, wydobywając z niej 2 żelazne kasetki. Zostały one rozbite. Znajdowało się w nich 350 zł.

•

— 26 bm. usiłował popełnić samobójstwo, wieszając się na strychu 38-letni inwalida wojenny D. J. z Siemianowic, którego jeszcze w ostatniej chwili uratowały córki, przecinając sznur, na którym się powiesił.

...Murzyn może odejść

Po socjalistach Hitler likwiduje przyjaciół

Z Berlina donoszą:

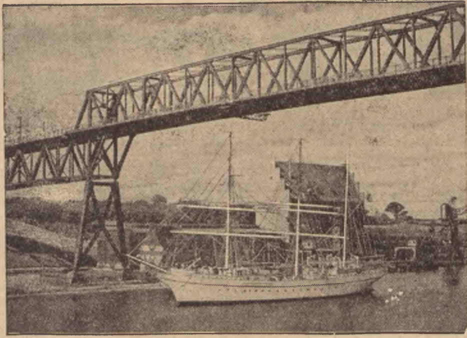
Zupełna likwidacja niemiecko - narodowych trwa w dalszym ciągu. Zwołane na wtorek do Berlina zgromadzenie niemiecko - narodowego związku stanu średniego, na którym miał przemawiać Hugenberg, **zostało zakazane a sama organizacja rozwiązana.**

Równocześnie napięcie **akcji przeciwko katolicyzmowi** w Niemczech **rośnie.** Obok księdza prałata Laichta aresztowano w Monachjum cały szereg **wybitnych działaczy katolickich, m. in. wielu księży i polityków katolickich. Między uwięzionymi znajduje się b. przywódca Bawarskiej Partji Ludowej Schaeffer, generalny sekretarz partji Pfeiffer, ks. von Wrede, baron Hirsch itd.**

Aresztowani w Palatynacie księża katoliccy zostali na skutek interwencji kurji biskupiej zwolnieni, musieli jednak podpisać zobowiązania, **że nie będą brali udziału w życiu politycznem.** Zakaz ten nie dotyczy jednak widocznie **kleru ewangelickiego.** W czasie demonstracji stowarzyszenia Gustawa Adolfa intendent kościoła ewangelickiego Semra wygłosił przemówienie, w którem wzywał do walki przeciwko „uciskowi Niemcom ewangielick. przez Kościół katolicki w Polsce". Mówca twierdził, że w kościołach do niedawna ewangielickich, dziś celebruje się polskie, katolickie msze, a szkoły ewangielickie zamyka się w Polsce masowo. Całe jego przemówienie oparte było na tego rodzaju fałszach.

Liczba aresztowanych działaczy socjalistycznych na terenie całej Rzeszy dochodzi już dzisiaj do kilku tysięcy. Z wybitniejszych osobistości aresztowano **b. socjalistycznego premjera brunświckiego dr. Jaspera.**

Zakaz działalności partji socjalistycznej rozszerzony został również i na posłów tych stronnictw, które wspólnie z socjalistami tworzyły w czasie ostatnich wyborów blok wyborczy. I tak odebrano mandaty dwum przedstawicielom partji państwowej w sejmie pruskim. Z sejmu usunięto pozatem 4-ch posłów, którzy po wyborach wystąpili z frakcji socjalistycznej i zakarowali się jako bezpartyjni. Podobne zarządzenia mają być zastosowane również do posłów do Reichstagu. Dotknęłyby one czterech posłów m. in. b. ministra finansów Rzeszy Dietricha.



„Gorch Fock", nowy żaglowiec szkolny niemieckiej marynarki wojennej, rozpoczął próbne jazdy.

Gdańscy przywódcy hitlerowcy — zażartymi wrogami Polski

Na czele nowego senatu gdańskiego stanęli hitlerowcy, którzy działali dłuższy czas na ziemiach b. zaboru pruskiego. **Należy do nich senator do spraw wewnętrznych Greisler, urodzony w Środzie.** Uczęszczał on do gimnazjum w **Inowrocławiu, senator do spraw finansowych Hoppenrath,** który przez dłuższy czas był **adwokatem we Wrześni,** senator do spraw **oświatowych Boeck,** pochodzący z okolic **Wąbrzeźna.** Inny członek senatu **prałat Sawatzki (Zawadzki)** mieszkał w swoim czasie w **Chojnicach.**

W Poznaniu znany jest ze swej działalności antypolskiej **prezes sen. Rauschning,** który po wielu latach swej działalności politycznej w Poznaniu, **musiał opuścić Polskę po wydaniu książki politycznej z rozmaitemi zarzutami przeciw Polsce.** Zarzuty pod adresem władz polskich, zamieszczone w publikacji Rauschninga, spowodowały odprawę ze strony Polski. **Rauschning był w Poznaniu założycielem niemieckiego wydawnictwa i stał na czele niemieckiego komitetu do spraw kultury.**

Czechosłowacja przeciwko połączeniu Austrji i Węgier

Z Londynu donoszą:

W rozmowie z przedstawicielem „Manchester Guardian" czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz oświadczył, iż **kraje Małej Ententy domagają się utrzymania pełnej niezawisłości.** Sądzą one iż niezbędnym warunkiem przezwyciężenia kryzysu jest stworzenie nowego systemu zbliżenia gospodarczego pomiędzy Austrją, Węgrami i Małą Ententą. Połączenie Austrji i Węgier jest tak samo nie do przyjęcia, jak „Anschluss". **Obydwa kraje muszą zachować niezależność. Jedyną zdrową polityką dla krajów środkowo-europejskich jest zachowanie swej niezależności politycznej, połączone z ścisłą współpracą gospodarczą.**

Polskie święto lotnicze w Ameryce

Z Nowego Jorku donoszą:

W Chicago w początkach lipca odbędzie się wielkie czterodniowe święto lotnicze American Air Races, w czasie którego z inicjatywy „Chicago Tribune" jeden dzień poświęcony będzie lotnictwu polskiemu. Konsul generalny Zbyszewski ofiarował dla zwycięskiego lotnika pierwszą nagrodę imienia Żwirki i Wigury. Redakcja „Chicago Tribune" zwróciła się telegraficznie do kap. Skarżyńskiego o wzięcie udziału w święcie.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Polskie ministerstwo Spraw Wojskowych wprowadziło w umundurowaniu letniem piechoty, zamiast używanych dotychczas kepi, czyli furażerek, używanych w okresie ćwiczeń wzorem amerykańskim — berety typu francuskiego. Berety są koloru zielonego i dostosowane do ogólnego umundurowania.

•

— Polskie Ministerstwo oświaty zarządziło, że w średnich szkołach prywatnych w klasach, które nie zostały jeszcze zreorganizowane wedle stałych zasad, pozostać mają bez żadnych zmian podręczniki dotychczasowe.

•

— W polskiem ministerstwie sprawiedliwości odbyła się konferencja poświęcona organizacji sądu kartelowego. W najbliższym czasie ogłoszone będą przepisy wykonawcze do ustawy o kartelach tak, że sąd kartelowy powstanie przy sądzie najwyższym 4-go lipca br.

•

— Wedle komunikatu polskich urzędów pośrednictwa pracy, liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w dniu 24 bm. na terenie całej Polski 226.466 osób, to jest o 2881 mniej, niż tydzień przed tem. Na Śląsku bezrobotnych zapisanych w rejestrach liczono 80.623, czyli o 117 więcej, niż tydzień przedtem.

•

— Na posiedzeniu polskiego zarządu głównego funduszu bezrobocia ustalono preliminarz wydatków na lipiec. Przewiduje on na zapomogi pół miljona, przewidując, że z zasiłków korzystać będzie 32 tys. osób.

•

— Dyrekcja Loterji Państwowej pracuje nad zasadniczą zmianą systemu loterji klasowych. Reforma ma polegać na skróceniu terminów oczekiwania na ciągnienie głównych wygranych.

•

— MacDonald zwoła prawdopodobnie plenarne posiedzenie światowej konferencji gospodarczej jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia jak tylko komisja finansowa przyjmie rezolucję w sprawie natychmiastowych zarządzeń finansowych. Wśród kierowników konferencji panuje przekonanie, że odpowiedni moment do powzięcia takiej ustawy, już nadchodzi.

•

— W kołach dobrze poinformowanych przypuszcza się, iż obecnie zarówno Francja jak Anglja i Stany Zjednoczone wypowiedzą się za odroczeniem konferencji rozbrojeniowej. Chodzi jedynie o znalezienie formuły, któraby uniemożliwiała Niemcom wykorzystanie tego pretekstu do samowolnych zbrojeń.

•

— Między prezydentem Banku Rzeszy Dr. Schachtem a przedstawicielami długoterminowych wierzycieli zagranicznych Niemiec zostały na nowo podjęte rokowania. Strona niemiecka zgadza się na przyznanie uprzywilejowanego traktowania w ramach moratorjum transferu w pierwszym rzędzie pożyczki Dawesa a następnie Younga.

Zwycięstwo nad czarownicą

Legenda czeska

W Czechach, niedaleko miasta Brna, jest góra, zwana „Macochą". Góra ta ma wewnątrz dwa bardzo duże tunele. Jeden — suchy tunel, który prowadzi do małej doliny, otoczonej ze wszech stron skałami; drugi, mokry, bo płynie nim rzeczka Punkwa.

Za bardzo dawnych czasów jaskinie te należały do wszechwładnej czarownicy, która tu zamieszkała. Jedynym jej towarzyszem był olbrzymi pies, który bronił wstępu do wnętrza.

Razu pewnego wybrało się kilku młodzieńców z Blańska (jest to miejscowość w pobliżu „Macochy") śladami czarownicy, aby dowiedzieć się, gdzie przebywa wiedźma, postrach miasta i okolicy. Młodzieńcy jakby w wodę wpadli. Czekano miesiąc — dwa — nie wrócili.

Żył wtedy w Blańsku młodzieniec, imieniem Janek. Dowiedziawszy się o tajemniczem zaginięciu młodzieńców, postanowił przyjść im z pomocą.

Wziął kostur w rękę i ruszył. Ledwie jednak uszedł kilka kroków, stanął przed nim staruszek z siwą brodą, i pochwaliwszy Pana Boga, spytał:

— Cóż wziąłeś z sobą w tak niebezpieczną drogę?

— Kostur tylko, ojcze!

— Wróć więc do chaty i zabierz święconą kredę i duży kawał chleba.

To powiedziawszy starzec zniknął.

Janek zawrócił, zabrał to, co mu wziąć kazał staruszek i poszedł.

Długo błądził wśród skał, aż w pewnej chwili obaczył skuloną postać, podpierającą się kijem i biegnącą szybko w kierunku „Macochy". Domyślił się odrazu, że to czarownica. Popędził za nią.

Naraz niebo pokryło się gęstemi chmurami i zaczęły padać duże krople deszczu.

Zagrzmiało.

Echo grzmotu powtarzało się po kilkaset razy. Błyskawice przecinały powietrze. W pewnym momencie piorun uderzył głośniej, i... skała „Macochy" pękła na dwie części. Janek widział, jak czarownica wsuwa się w szczelinę. Popędził za nią, by zdążyć, zanim skała zamknie się napowrót. Sekunda, a przypłaciłby to życiem, gdyż tuż za nim zatrząsły się granitowe wrota.

Janek znalazł się w jaskini. Ciemno tam było. O kilka kroków przed sobą zobaczył dwa jarzące się światełka. Powlókł się w ich stronę. Za światełkami zobaczył olbrzymi łeb i olbrzymie cielsko. Poznał psa-stróża, a jednocześnie przypomniał sobie, że ma za pazuchą duży kawał chleba. Rzucił go psu. Zwierzę powstało z miejsca i wstrząsnąwszy kilkakroć ogromną grzywą, ruszyło po zdobycz.

Zdawałoby się, że kromka chleba zniknie w paszczy potwora. Chleb, cudownym sposobem zamieniony w kamień ugrzązł w gardzieli psa, tak, że zwierzę poczęło dusić się, charczeć i wreszcie wydało ostatni dech.

— Pierwszy wróg — pomyślał Janek — zwyciężony.

Wszelako sam nie wiedział, jak się to stało? Nie tracąc odwagi i czasu, posuwał się dalej.

Ciemno było.

Szedł bardzo powoli. Wzdrygał się nieraz i dreszcze wstrząsały jego ciałem, wszelako szedł naprzód odważnie, bo ciągle zdawało mu się, że słyszy wołanie:

— Janku, Janeczku, ratuj nas!...

Długo tak jeszcze błądził po podziemiach „Macochy", aż wkończu oczom jego przedstawił się cudny widok. Jaskinia rozszerzyła się w ogromną salę. W kącie było wzniesienie niby tron królewski. Nad niem zwisał baldachim. Dalej krzesła dla dworzan, a w innych rogach sali niby kwiaty — dopełniały umeblowania.

Janek zrazu oniemiał. Z podziwem patrzał na te cudowności i nie zauważył nawet czarownicy, siedzącej na tronie.

Gdy ją spostrzegł — zadrżał.

Prędko jednakże zakreślił wokół siebie duże koło święconą kredą i czekał co się stanie.

Wtem jaskinia napełniła się okropnym krzykiem. To czarownica wyrażała w ten sposób niezadowolenie, że ktoś śmiał przekroczyć granice jej państwa.

— Kto jesteś? — ryknęła.

Janek stał odważnie. Ani drgnął.

Gdy wiedźma wyparskała już pierwszą złość, rzekł:

— Podejdź bliżej, a powiem ci.

Czarownica złościła się tembardziej.

— Coś ty za jeden, że mi rozkazujesz?... podejdź ty!

Podszedł wreszcie zupełnie blisko i szybkim ruchem zakreślił wokoło tronu łuk. Czarownica była zamknięta. Rzucała się na wszystkie strony, krzyczała, biła głową o ścianę jaskini.

Moc kredy święconej była tak wielka, że wiedźma ni kroku posunąć nie mogła, a Janek mówił:

— Gdzie są moi towarzysze?

Wówczas czarownica błyskawicznie spojrzała w bok i zazgrzytała zębami. Janek, idąc za tem spojrzeniem, zobaczył za wąską szczeliną drzwi. Próbował otworzyć, były zamknięte. Zakreślił nad kamienną zasuwą kilka łuków święconą kredą i po paru sekundach ujrzał ciemny otwór. Za chwilę z czeluści poczęły wysuwać się cienie, które w miarę zbliżania się do światła, przybierały postać ludzką. Janek poznał przyjaciół.

Gdy już młodzieńcy nasycili się widokiem światła i poczuli się zupełnie wolnymi, Janek zwrócił się do czarownicy i rzekł bardzo uroczyście.

— Za wszystkie krzywdy — przepadnij! — i rzucił na wiedźmę ostatni kawałek święconej kredy. W tej chwili czarownica zamieniła się w skałę.

Na szczycie zaś skały wznosi się dziś krzyż ze Zbawicielem na pamiątkę zwycięstwa nad złemi mocami.



154)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później książę Sułkowski ożenił się z kobietą o czarnej przeszłości, Hortensją Dubelle, wychowawczynią córki ks. Sułkowskiego, Klementyny, ukochanej Klimczoka. Klementyna zaś oskarżona o przebicie sztyletem Lubara, za którego zmuszona została przez ojca wyjść zamąż, osadzona została w więzieniu. Wtedy do pałacu księcia przybył pewien człowiek, który mu chciał opowiedzieć jakąś tajemnicę.

•

Może poddał się już losowi i przychodził tylko na to, aby wymusić dla siebie pewne korzyści, jakie były jeszcze do osiągnięcia?

Hortensja wyszeptała kilka słów niezrozumiałych. Książę Sułkowski uspokoił się nieco. Choć w pierwszej chwili miał rzeczywiście zamiar pokazać drzwi intruzowi, zaciekawiało go jednak dziwne zachowanie się Hortensji. Przeczuwał on, że między przybyszem a Hortensją zachodzić musiał jakiś tajemniczy związek.

— Mów pan! powiedział książę krótko i wyniośle. — Ponieważ pan powiedział, że sumienie sprowadza cię do nas i że chcesz zapobiec ciężkiej krzywdzie, gotów jestem pana posłuchać.

Bertrand uśmiechnął się ironicznie.

— Bardzo mnie to cieszy, mości książę, ze względu na własny pański interes. Jeżeli mnie książę posłucha, rad będzie z tego, że miał tyle cierpliwości. Wtedy książę nie będzie potrzebował biadać nad losem swej córki i rwać sobie włosów z głowy, myśląc, że księżniczka popełniła zbrodnię. Bo księżniczka Klementyna, córka księcia, jest niewinną! Rzeczywista morderczyni — wyprostował swą postać i z błyskiem w oczach wskazał ręką na przerażoną Hortensję — stoi oto przed nami!

Hortensja szybkim ruchem wyciągnęła rękę przed siebie. Potem zachwiała się i upadła na fotel.

Książę Sułkowski stał, jak piorunem rażony. Zapanował dopiero nad sobą wtedy, gdy do ucha jego doleciał głos żony.

Hortensja zerwała się raz jeszcze. Rysy miała wykrzywione, a pięści zaciśnięte.

— On kłamie, nie wierz mu! On kłamie! — wykrztusiła chrapliwym głosem.

Twarz Bertranda ani nie drgnęła.

— Proszę, uspokój się pani! — powiedział sarkastycznie. — Zachowuje się pani, jak kokietka z Montmartre, a nie jak przystoi księżnie!

— Ah!

Hortensja wykrztusiła jakieś słowa. Chciwie chwytała powietrze, ręce otwierała i zaciskała kurczowo i wyginała palce.

Książę Sułkowski, przejęty zgrozą, przesuwał wzrok z Bertranda na Hortensję. I on zbladł, jak trup.

— Proszę wyrażać się jaśniej, mości panie! — powiedział. — Cóż znaczy pańska mowa?

Bertrand zachowywał niezmącony spokój.

— Mowa moja znaczy, mości książę, że widzi pan przed sobą człowieka, który zna przeszłość tej pani lepiej, od księcia. Lecz o tem później pomówimy. Teraz chodzi o to, że nie księżniczka Klementyna, tylko ta oto pani zasztyletowała wczoraj zięcia pańskiego na górze szubienicznej. A ofiarą mordu nie miał paść Szymon Lubar, tylko ja! Tylko mrok nocny sprawił, że sztylet trafił innego.

Książę Sułkowski, który dotąd przemocą tylko panował nad sobą, zaśmiał się niedowierzająco.

— Widzę teraz, że nierozsądnie jest z mej strony, iż panu pozwalam mówić — powiedział. — Przekonuję się, że wymyślił pan te bajki w tym celu, aby wymusić dla siebie korzyści. Żona moja ma być winną morderstwa? Pan miał być jej ofiarą? A nie wiesz to, panie, że hrabia Szymon Lubar, zanim stracił przytomność, sam wskazał na moją córkę, jako na swoją morderczynię? No, panie, twierdzenie twoje jest śmieszne. Lepiejbyś zrobił, gdybyś tę tajemnicę zachował dla siebie i wynosił się czemprędzej.



Łaskawy panie — mówiła — zlituj się nad nieszczęśliwą...

Bertrand wstrząsł głową przecząco.

— Mylisz się, książę. Nie mam najmniejszego powodu, abym miał cofnąć choćby tylko słówko. Sam byłem świadkiem tej straszliwej sceny. Widziałem na własne oczy, jak ta pani, którą dziś nazywasz swoją żoną, popełniła zbrodnię, widziałem też, jak córka pańska przyszła dopiero później i jak z okrzykiem żalu i litości pochyliła się nad swym bezprzytomnym małżonkiem. Że się zięć księcia pomylił, winną była ciemność nocy i ta okoliczność, że żona pańska włożyła na głowę jasną perukę i zarzuciła na ramiona płaszcz księżniczki Klementyny.

— Czyś pan oszalał, że chcesz, abym ci wierzył? — zawołał książę Sułkowski. — Za wiele już okazuję ci względów, wzywając cię, abyś mi podał powody, dla których żona moja miałaby cię zamordować. O to jej bowiem, podług pańskiego twierdzenia, chodziło.

Bertrand spojrzał na Hortensję wzrokiem przeszywającym.

— Chcąc to panu wyjaśnić, mości książę, muszę opowiedzieć pewną historję, — powiedział, zachowując niewzruszony spokój. — Nie obawiaj się pan, że się znudzisz. Ta historja, której początek sięga dwudziestu lat wstecz, jest bardzo zajmująca.

Wtedy żył w Paryżu młody student chemji, nazwiskiem Bertrand Bordenave. Nie był on ubogim, bo posiadał małą schedę po ojcu, która mu pozwalała studjować. Nie był też jednak bogatym, gdyż drobna sumka, jaką rozporządzał, wystarczała właśnie na opędzenie skromnych wymagań. Mieszkał wysoko w dzielnicy Montmartre, gdzie przebywają głównie studenci i artyści paryscy.

Pewnego razu szedł właśnie Bertrand Bordenave do domu. Zabawił się wtedy z przyjaciółmi i dlatego opóźnił się z powrotem. Noc była mroźna. Zimny wiatr dął po ulicach i pędził przed sobą tumany śniegu i gradu. Bertrand Bordenave nie oglądał się ani na prawo, ani na lewo. Dla ochrony przed mrozem podniósł kołnierz i cieszył się na myśl o swym ciepłym pokoiku. Wtem usłyszał niespodziewanie jakiś głos niewieści w pobliżu. Głos ten był dźwięczny i miły, aż Bertranda Bordenave schwycił za serce.

Więcej jeszcze wzruszyły go prośby kobiety.

— Łaskawy panie, — mówiła. — zlituj się nad nieszczęśliwą! Od dwóch dni nie miałam ciepłej strawy w ustach i nie mam dziś na noc żadnego dachu nad głową.

Bertrand zwrócił się do proszącej, a ponieważ stał właśnie w obrębie jasności, padającej z latarni, struchlał na widok pięknej dziewczyny. Nędzna suknia nigdy pewnie jeszcze nie okrywała wspanialszej postaci. Wytarty płaszczyk, jaki miała na sobie, za lekki, by chronić od zimna, niedostatecznie też ukrywał wspaniałe formy biustu. Nie mniej piękne były rysy twarzy, choć cera była bladą i widoczne ślady niedostatku. Dziewczyna czarowała regularnemi rysami, wiśniowemi, pełnemi ustami, czarnemi błyszczącemi oczyma i kruczym włosem, którego bujne sploty pokrywała koronkowa chustka. Bertrand poczuł, że mu serce żywiej zabiło i, że mu tętna waliły w skroniach. Przebiegły po nim dreszcze, jak pod działaniem prądu elektrycznego. Minęło sporo czasu, zanim zdołał zdobyć się na odpowiedź.

— Proszę iść ze mną! — odpowiedział krótko i poczuł, jak mu ciepło przebiegało po żyłach, gdy dziewczyna wysunęła mu rękę pod ramię i przytuliła się do niego.

Po drodze nic nie rozmawiali. Raz po raz przekonywał się tylko, że dziewczyna drżała od zimna. Bertrand czuł wtedy taką litość nad nią, że najchętniej byłby zdjął swój płaszcz i okrył nią skostniałą towarzyszkę. Nie było tego jednak potrzeba, gdyż kilka minut później byli już w ciepłem mieszkaniu Bertranda.

Jeszcze długie lata pozostało mu w pamięci, jak dziewczyna rozmarzona ciepłem z lubością wyprężyła członki. Lica jej dotąd blade i martwe ożywiły się i pokraśniały. Była tem piękniejszą. Zdawało się, że w posąg marmurowy nagle wstąpiło życie. Bertrand tymczasem krzątał się po izbie. Późny gość zajął miejsce na kanapie. Bertrand miał spirytusową maszynkę w domu, trochę wędlin i kilka jajek. Pieczywa, herbaty i rumu również nie brakowało.

Piękna dziewczyna przypatrywała się płomiennemi oczyma, jak Bertrand gospodarował. Dotąd nie wymienili prawie ani jednego słowa. Dopiero gdy herbata z rumem była gotowa, rozwiązały się języki młodym ludziom. Dziewczyna posiliwszy się nieco, stała się rozmowną. Rozgadała się i opowiadała Bertrandowi o przykrych kolejach życia. Przytem łzy ściekały jej po twarzy, a Bertrand był wzruszony litością.

Najprzód dowiedział się student, że jego pupilka nazywała się Marion Dolorme. Jeszcze przed kilku dniami pracowała w mechanicznym zakładzie tkackim. W przejmujących słowach opisywała Bertrandowi nędzę, jaką musiała znosić w domu. Opowiadała, że matka jej już umarła, a ojciec był nałogowym pijakiem. Wspomniała, że musiała go żywić i znosić okrutną poniewierkę, jeżeli mu kiedy nie oddała całego tygodniowego zarobku i choć kilka groszy zatrzymała dla siebie na zakupno wstążki lub koronki, które potrzebne jej były do ubrania. Przed kilku dniami, jak mówiła, nastąpiła katastrofa. Już od kilku dni podpadało jej, że gospodarz domu często zachodził do ich mieszkania. Był to, jak mówiła, wstrętny i stary zalotniś. Za każdym razem umizgał się do niej, a potem szeptał coś z ojcem.

— Nic sobie przy tem złego nie myślałam, — mówiła dalej dziewczyna. — Zgodziłam się więc chętnie na jego propozycję, porzuciłam miejsce w fabryce i objęłam zarząd domu u niego, ponieważ był wdowcem. Obiecywał mi wprost wspaniałe wynagrodzenie. W ten sposób również uniknęłam poniewierki i ze strony mojego ojca. Przez pierwsze dwa dni wszystko było w porządku. W trzecim dniu zaczął mi się naprzykrzać, a potem stawał się coraz natrętniejszym. Musiałam więc odejść od niego i wrócić do ojca. Ale ojciec zamiast ująć się za mną, sponiewierał mnie haniebnie i kazał wracać do wstrętnego mi wdowca. Nie pozostawało mi więc nic innego, jak również porzucić dom rodzicielski. Od trzech dni błąkałam się po ulicach Paryża. Od trzech dni prawie wcale nie spałam, ponieważ obawiałam się, aby mnie nie schwytała policja i nie odprowadziła do ojca. Ukrywałam się więc po dworcach, szopach i sieniach domów. Ostatecznie siły mnie opadły. Strach, że umrę z mrozu, lub głodu, skłonił mnie do tego, że nie zważałam na nic, tylko pana poprosiłam o przytułek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Król przemytników sacharyny

i jego towarzysze przed sądem w Katowicach

Na wtorkowej rozprawie przeciwko Żmigrodowi i towarzyszom, Sąd przesłuchał resztę oskarżonych.

Analfabeta z Będzina

Jako pierwszy zeznaje **Maksymiljan Saper.** Twierdzi on, że od 12 lat **zamieszkuje w Bytomiu, gdzie posiadał t. zw. „interes".** Przy stwierdzaniu personalji oskarżony podaje, że jest **analfabetą, gdyż do szkoły nie uczęszczał.** W toku krzyżowych pytań, stawianych oskarżonemu przez prokuratora i sędziów, oskarżony odpowiada **wymijająco lub udaje, że pytań nie rozumie, tłumacząc, że nie włada doskonało językiem polskim.** Wywołuje to zdziwienie na sali, albowiem Saper na pytanie, **gdzie się urodził, oświadczył, że w Będzinie.** Na stawiane mu przez prokuratora pytanie w języku niemieckim, okazuje się, że Saper jednak i tej mowy jakoś nie rozumie a w szczególności **pewnych pytań, któreby przyczyniły się do wyświetlenia całej sprawy.** Z zeznań jego wynika, że nie jest on **takim sprycjarzem, jak jego wspólnik Żmigrod,** gdyż kilka razy przy pytaniach, **stawianych mu przez trybunał i prokuratora, „wpada"** i dopiero, kiedy obrona **stara się sytuację ratować, prostuje swoje zeznania.**

Oczywiście niewinny...

Oskarżony do winy się **nie przyznaje.** Wprawdzie trudnił się od dłuższego czasu po uzyskaniu koncesji w Niemczech sprzedażą sacharyny, lecz nigdy nie przemycał tego towaru do Polski.

Umowa, zawarta z przedstawicielem syndykatu sztucznych środków słodzących, która stwierdza, że **Żmigrod** był jednym przedstawicielem i sprzedawcą **sacharyny z Niemiec do Polski, była fikcyjną.** Zawarto ją jedynie w tych celach, by syndykat dostarczał im sacharyny **po cenach eksportowych.** Sacharyna, przeznaczona bowiem na sprzedaż w kraju, to jest w Niemczech, kosztowała **44 mkn.,** zaś syndykat dla eksportu **dostarczał towar po znacznie mniejszych cenach, mianowicie po 17 mkn. za klg.**

Saper usiłuje następnie sąd przekonać, że przemytem sacharyny do Polski **się nie trudnił i tylko posiadał w Czechosłowacji odbiorców, którym ryczałtowo dostarczał sacharynę.** Rzekomy przemyt do Polski według wyjaśnień **oskarżonego nie miał się kalkulować.** Według bowiem umowy z Weissmannem zarobiłby on jedynie 5 procent, przemyt zaś do Czechosłowacji był korzystniejszy, i mniej ryzykówny.

Kto właściwie prowadził kantor?

Trybunał sędziowski zaskoczyła okoliczność, że Saper, mimo, że jest analfabetą, prowadził **w Bytomiu kantor wymiany pieniędzy,** wobec czego przewodniczący sądu zapytuje **się go, w jaki sposób prowadził on ten interes?**

Oskarżony w tem miejscu wyjaśnia, że to **nie on, ale jego brat Józef Saper prowadził kantor.** Odpowiedzią tą oskarżony obciążył **Żmigroda, który w toku wczorajszego przesłuchania zeznał, że interes prowadził Maksymiljan Saper.**

Następnie zwrócił się rzecznik generalny prokuratorji Dr. Winiarski do oskarżonego z następującem zapytaniem.

Oskarżony się „syple"

Wieniarski: — Pan słyszał wczoraj tłumaczenie się oskarżonego **Żmigroda, który twierdził, że sacharynę sprzedawano w Bytomiu, Pan zaś tłumaczy, że mieliście odbiorców w Czechosłowacji. Niech pan wyjaśni, co jest prawdą?**

Oskarżony: — Prowadziliśmy **korespondencje z firmą Meissner w Czechosłowacji ...**

W tem miejscu przerywa adwokat dr. Guzy — Oskarżony pytania pana nie rozumie.

Prokurator: — Oskarżony wiele nie rozumie. **O tem jednak zadecyduje sąd... — A jaką cenę płaciliście za sacharynę, przeznaczoną do Polski.**

Oskarżony, nie spodziewając się, że pytanie to jest takie niebezpieczne, mówi w pierwszej chwili: — Trzy dolary 8 centów.

Zabiera głos adwokat **Zbisławski i nieco podniecony protestuje przeciwko tego rodzaju pytania, oświadczając, że oskarżony przecież zaprzeczył (!), jakoby trudnił się sprzedażą sacharyny do Polski.**

Sędzia przewodniczący **Borodzic:** — Ta **kwestja jest jednakże zbyt ważna. Więc jaką cenę płaciliście za sacharynę, przeznaczoną do eksportu do Polski!**

Oskarżony, który dopiero obecnie się spostrzegł, że się sam „wsypał", mówi:

— Mówiłem przecież na wstępie, że nie trudniłem się sprzedażą sacharyny do Polski i ceny nie znam.

Wieniarski: — A dlaczego pan nie sprzedawał do Polski?

Oskarżony: — Nie zamierzałem się narażać na nieprzyjemności, gdyż istnieje zakaz przywozu.

„Patrjota"...

Sędzia Kowalski: — Więc tylko z tych powodów...?

Oskarżony: Nie tylko z tych, jestem Polakiem (!) i ze względów patrjotycznych (!) nie chciałem wyrządzić Skarbowi Państwa Polskiego straty.

Gdy oskarżony w toku dalszych zeznań jeszcze bardziej się obciąża, zabiera nagle adwokat Zbisławski głos, i prosi o **zaprzestanie stawiania świadkowi dalszych pytań, gdyż jest on zupełnie wyczerpany i pytań niektórych nie rozumie.** Na to sędzia Dr Kowalski zauważa, że oskarżony różnych **spraw nie rozumie, bo ma w tem interes.**

Co mówią inni?

Następnie tłumaczył się oskarżony Karol Saper, któremu akt oskarżenia **zarzuca współudział w przemycie.** Twierdzi on, że **jest niewinny, gdyż podczas rzekomego przestępstwa nie przebywał nawet w Bytomiu i studjował w Berlinie.** Oskarżonego Żmigroda zna, lecz nigdy nie łączyła go **z nim ściślejsza przyjaźń.** Również i Nasielski przeczy, by należał do **spółki Żmigroda.**

Oskarżonych zna tylko z więzienia i nigdy nie miał **z nimi nic wspólnego.**

Sędzia: — **Czy był pan karany za przemyt?**

Oskarżony: — Tak, lecz przemytu dopuścił **się mój syn, a ukarano mnie.**

Sędzia: — Czy pan zgłosił **apelacje?**

Oskarżony: — Nie, gdyż się to **nie kalkulowało. (!) Kara wynosiła 500 zł.** Koszta więc **apelacji i koszta adwokackie byłyby większe**

Prokurator: — **Prowadził pan kiedy korespondencje z Saperem?**

Oskarżony: — Nigdy! ...

Prokurator: — **A jeżeli panu pokażę pewny bilecik?**

Oskarżony: O ile będzie na nim mój podpis, **to zeznanie zmienię. (!)**

Ile nóg ma koń?

Przesłuchanie następnego oskarżonego **Bagna,** wywołuje salwy śmiechu na sali. Ten oskarżony wogóle „udaje greka", nic o niczem nie wie, i nic nie pamięta i na każde pytanie odpowiada wymijająco. Zniecierpliwiony prokurator nonsensownemi odpowiedziami, zadaje wkońcu takie pytanie:

Prokurator: — **Ile nóg ma koń?**

Oskarżony, po namyśle: — **Cztery i dwa są sześć!** — i wśród głośnych śmiechów stara **się wyjaśnić sądowi, że właśnie takiego konia widział.**

Prokurator: — Ile pan ma palców na rękach?

Oskarżony też daje na to podobnie głupią odpowiedź.

Na tej rozprawie przesłuchano jeszcze osk. **Lubowskiego i Halperna** (obaj z Krakowa), **posądzonych o sprzedaż sacharyny w Krakowie. Również i oni nie przyznają się do winy.** Nie wnoszą oni jednak nic **nowego do sprawy.**

Proces trwa.

Banda Hanysa Stolorza

W latach 1920 do 1923 grasowała na terenie przemysłowym Górnego Śląska, niezwykle zuchwała banda rabusiów których herszt był Hanys Stolorz z Szopienic. Herszt bandy popełnił samobójstwo w Pszczynie. Członkowie bandy: Chmura Koza, Orkisz, Augustyński, Kołodziejczyk, Maglera i inni zginęli różnie bądź w więzieniach, bądź też w walkach z policją.

Historja zbrodni bandy Hanysa Stolorza, została napisana przez red. Stanisława Nogę i wydana w książce. Książka zawiera niezwykle ciekawe szczegóły z życia bandytów. Nabyć ją można w każdej księgarni oraz u agentów „Siedmiu Groszy" po cenie zniżonej za 80 groszy.

Z tancerki pierwszą damą dworu

Przedziwna historja małej gejszy

Żył sobie w krainie Wschodzącego Słońca pewien biedny, bardzo biedny rybak. Tak się zaczynają bajki...

Bo też prawdziwą bajką jest **historja** małej gejszy, Kasuki, która z **tancerki w herbaciarni japońskiej stała się jedną z najbardziej poważanych dam Nipponu.**

Biedny rybak miał kilka córek. Najmłodszą z nich, Kasuko **sprzedał handlarzowi żywym towarem.** Handlarz nauczył Kasukę tańczyć, śpiewać i dobrych manier. Po ukończeniu edukacji **mała Kasuko została gejszą w herbaciarni.** Tam poznał ją młody oficer marynarki, ze szlachetnego, ale biednego rodu Janamoto. Oficer nie miał dość pieniędzy na odkupienie gejszy. **Postanowił ją więc poślubić i aby to uczynić zrezygnował ze świetnej karjery oficera marynarki japońskiej.**

Historja ta była przed kilkudziesięciu laty bardzo głośna w Japonji. O wielkiej miłości oficera do małej gejszy **pisały wówczas wszystkie gazety.**

Właściciel gejszy żądał jednak od oficera odszkodowania za Kasukę. Popierany przez inne herbaciarnie **domagał się wypłacenia mu wysokiej sumy.** I kto wie, jak skończyłaby się idylla tancerki i Yanamoto, gdyby nie **interwencja dawnych kolegów oficera,** u właściciela **Kasuki.** Rozmowa była nadzwyczaj uprzejma, jak wszystkie rozmowy między Japończykami. Lecz dyskretne aluzje o tem, co groziłoby właścicielowi herbaciarni w razie, gdyby nie cofnął swych pretensji do gejszy, zrobiły swoje.

Yanamoto mógł już spokojnie poślubić małą gejszę. Lecz mimo to przyszłość jego nie przedstawiała się w różowych barwach. Tak Yanamoto jak i jego żona, **złamali przykazanie kast,** do których należeli. A w Japonji, kraju odwiecznych tradycji grozi to **poważnemi konsekwencjami.**

Tymczasem stała się rzecz dziwna. Romantyczna historja Yanamoto **zjednała byłemu oficerowi sympatje miljonów ludzi.** A człowiek, któremu przypada w udziale tak rzadki a cenny dar **może zrobić niezwykłą karjerę,** o ile tylko jest dobrym psychologiem.

Yanamoto był człowiekiem bardzo uczciwym i prawym, ale złym psychologiem. Zato żona jego nabyła podczas pobytu w herbaciarni **doskonałą znajomość ludzi.** Kasuko była duchową przewodniczką swego męża w jego karjerze politycznej. **To też tylko dzięki jej** radom i jej głębokiej sztuce zdobywania sympatji w bliższem i dalszem otoczeniu **młody oficer został z biegiem lat bogatym admirałem, hrabią Sombai Yanamoto, doradcą cesarza japońskiego.**

Hrabina Yanamoto **zjednała** dla swego męża największych polityków. Była przytem dość mądrą, aby unikać towarzystwa ich żon, wiedząc dobrze, że **kobiety nie zapomną jej nigdy lat spędzonych w wesołej herbaciarni.**

Dawna gejsza służyć mogła za wzór taktu. Choć stanowisko admirała stawiało ją ponad księżniczki krwi, podczas uroczystości dworskich **nigdy nie chciała korzystać z przysługujących jej przywilejów.** Z czasem hrabina Yanamoto została uznaną **za pierwszą z dam dworu.**

Córki państwa Yanamoto poślubiły członków najlepszych rodzin japońskich. Stanowisko i fortuna admirała - papy wyrównały niezbyt dystyngowane początki karjery mamy - eksgejszy. Syn hr. Yanamoto jest **komandorem marynarki japońskiej.**

Kasuko Yanamoto zmarła przed kilku dniami w Tokjo.

Cała Japonja opłakiwała szczerze małą gejszę, z którą szczęśliwy los obszedł się tak łaskawie.

Pożar największego młyna

w Polsce

W Przemyślu wybuchł **w olbrzymim młynie pożar, dotychczas niezupełnie jeszcze ugaszony.** W rezultacie dochodzeń przytrzymano i doprowadzono do wydziału śledczego kilkanaście osób, należących do personelu urzędniczego i robotniczego. Przytrzymani zostali zwolnieni z aresztu, a pozostał tam jedynie nadmłynarz Sterne. Jest rzeczą niemal pewną, że Sterne pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej **za zaniechanie należnego dozoru.**

Straty wyrządzone przez pożar wynoszą przeszło **5 miljonów zł.,** albowiem spalony młyn parowy był jednym z największych w Polsce. Główną stratę ponosi **Powszechny Bank Związkowy,** który był zaintabulowany na młynie na kwotę pół miljona dolarów. Pracę utraciło 40 robotników. Zgliszcza w dalszym ciągu otoczone są przez tłumy ciekawych.

O potędze pożaru świadczy fakt, że wiatr rozniósł żarzące głownie, z których jedna **wznieciła pożar stajni w odległości kilkuset metrów od miejsca pożaru.**

Pogłoski o chorobie

prez. Hindenburga

Z Wiednia donoszą:

W dalszym ciągu utrzymują się tutaj pogłoski **o niebezpiecznym stanie zdrowia prezydenta Hindenburga.** Pogorszenie się stanu zdrowia prezydenta miało nastąpić **po ostrym konflikcie pomiędzy nim, a sekretarzem stanu Meisnerem,** który w okresie ostatnich represy przeciwko niemiecko - narodowym i Stahlhelmowi **miał się opowiedzieć za Hitlerem.** Po ostrej sprzeczce Hindenburg miał **upaść i stracić przytomność.** W tutejszych kołach politycznych i dziennikarskich zwracają uwagę, że **czynniki niemieckie, które niedawno jeszcze dementowały wersje angielskie w tej sprawie, obecnie nie zaprzeczają tym nowym pogłoskom.**

Zatonięcie jachtu polskiego

Donoszą z Holtenau, że **dziś zatonął jacht „Orion", który powracał do Gdyni z regat morskich Gdynia — Bornholm. Załoga, którą stanowiła kpt. Dejczakowski Zbigniew, jego brat Zygmunt i jeden marynarz, została uratowana.**

Wycieczka z Czechosłowacji

przybędzie do Warszawy

Z Warszawy donoszą:

1-go lipca przybywa do Warszawy z Czechosołwacji **wycieczka klubu czesko-polskiego w liczbie około 100 osób.** Po zwiedzeniu stolicy wycieczka uda się **nad morze polskie.** Jest to jedna z długiego szeregu wycieczek, jakie przyjeżdżają do Polski z Czechosłowacji, **przeważnie kierując się nad morze.** M. in. przybyć mają także czeskosłowaccy akademicy, którzy przepędzą lato w dwuch obozach na wybrzeżu.

Hitler broni partję

przed zalewem przez nowych „entuzjastów"

Z Berlina donoszą:

Po przewrocie hitlerowskim w Niemczech do szeregów partji narodowo-socjalistycznej rozpoczął się masowy napływ zwolenników, którzy poczuli się hitlerowcami po objęciu władzy przez Hitlera. Aby uchronić partję przed zalewem przez świeżych entuzjastów „wodza" kierownictwo narodowych socjalistów zarządziło, **aby członkowie, którzy przystąpili do stronnictwa po 30 stycznia, zostali poddani dwuletniemu okresowi próby.** Aż do czasu definitywnego przyjęcia do partji **nie wolno im nosić oznak hitlerowskich.**

Pożyczka belgijska

we Francji

W Paryżu podpisano pożyczkę **belgijską w wysokości 300 miljonów franków francuskich.** Pożyczkę zrealizowano w drodze emisji bonów skarbowych na 9 miesięcy przy oprocen-

Proklamacja niepodległości

chińskiego Turkiestanu

Jak donoszą z Kaszgaru, przywódca ruchu powstańczego, generał Macusin, ogłosił **niepodległość chińskiego Turkiestanu.**

Włoski parowiec

osiadł na mieliźnie

Z Nowego Jorku donoszą:

Włoski parowiec **„Roma" z 403 pasażerami na pokładzie osiadł w pobliżu Sandy Hook w czasie gęstej mgły na mieliźnie.** Silna fala zepchnęła po pewnym czasie statek z powrotem na wolne morze. Z powodu mgły jednak parowiec wjechał do portu, **po całonocnym postoju, dopiero rano.** Mgła opóźniła przybycie do portu 18-tu innych statków.

Komunikacja lotnicza

Europa — Ameryka

Z Paryża donoszą:

We wtorek opuścił Filadelfję parowiec **„Jelling",** udając się na **Grenlandję,** gdzie przygotowywać będzie **bazę do przyjmowania trzech hydroplanów, które będą obsługiwały linję komunikacyjną, łączącą Amerykę z Danją via Grenlandja. Będzie to pierwsza stała linja komunikacji powietrznej, łącząca stary ląd z nowym.** Rząd duński **wyraził na projekt ten swą zgodę.**

Tunel Europa-Afryka

Z Casablanki donoszą:

Do Tetuanu (Maroko hiszpańskie) przybyła pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Hiszpanji p. Quiroga, **misja naukowa i techniczna celem zbadania na miejscu projektowanego tunelu Hiszpanja — Maroko.**

Tunel ten, mając swój początek w Algeciras (port Hiszpanji) szedłby **pod cieśniną Gibraltaru do Maroka.** W ten sposób połączyłby **Europę z Afryką Północną,** realizując bezpośrednią komunikację kolejową. — Od strony Europy, t. j. w Algeciras, prowadzone są już **studja od dłuższego czasu.**

Rewja najlepszych rakiet Śląska

Turniej tenisowy o mistrzostwo Śląska odbędzie się 29 b. m.

Urządzony po raz pierwszy przez Śląski Okręgowy Zw. Law. Tenisowy ogólno-śląski turniej tenisowy o tytuł najlepszej rakiety na kortach Kat. Kl. Tenisowego w dniach od 29 bm. do 2 lipca, wzbudził nielada zainteresowanie na całym Śląsku.

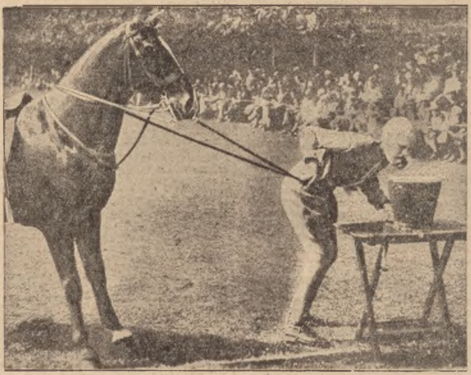
By dać również możność sprawdzenia swoich kwalifikacyj i sił tenisistom młodszym mniej jeszcze zaawansowanym, turniej odbędzie się w dwu kategorjach A i B. Rozgrywki w obu turniejach odbędą się w grze pojedyńczej pań i panów, podwójnej oraz mieszanej.

O ile chodzi o czołowych graczy śląskich to rzeczywiście opinja czeka z nielada zainteresowaniem na wynik walk, gdyż z pewnością dojdzie do walnej rozprawy pomiędzy dotychczasowymi mistrzami Steinerem i dr. Foersterem, a młodym i b. obiecującym materjałem, jaki reprezentują tacy gracze, jak stadler z „Pogoni“, Schmidt, Pfahl, Grzesiok i inni. Również nie jest przesądzona kwestja, kto zdobędzie tytuł mistrzyni Śląska. Druga rakieta Polski, Volkmerówna, znalazła już groźne przeciwniczki w osobie Pająkówny, Maenhardówny oraz Stephanówny. Raczej liczyć się należy z niespodziankami.

W klasie B. zmierzy się z pewnością kwiat naszego dorobku, jednakże trudno przewidzieć kto zajmie pierwsze miejsce. W każdym razie rozgrywki w tej kategorji w niczem nie będą ustępowały rozgrywkom klasy A. Dlatego też całość turnieju zapowiada się jako pierwszorzędne zdarzenie w świecie tenisowym Śląska.

Kierownictwo turnieju, rozumiejąc ciężkie położenie gospodarcze i chcąc umożliwić wszystkim wstępy, ustaliło bardzo niskie ceny.

Początek turnieju 29 bm. o godz. 9 rano na kortach KKT. w Katowicach, przy ulicy Bankowej.



Atrakcją damskich wyścigów konnych w Ranelagh pod Londynem były zawody z „jabłkiem“. Każda uczestniczka wyścigów, by dopełnić warunków, była zobowiązana trzymać jabłko podczas gonitwy w zębach, wpuścić je do wiaderka, wypełnionego wodą i znowu zębami z wody wyciągnąć. Rycina przedstawia ten moment. Nawet koń ma pewne zastrzeżenia, czy jego pani ma wszystkie klepki w porządku.

Tabela mistrzostwa kl. A
okręgu Krakowskiego

Po ostatnich rozgrywkach mistrzowskich w krakowskiej kl. A, na czoło tabeli wysunął się **Grzegórzecki K. S.** Stan jej w obecnej chwili przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. bram.
1. Grzegórzecki K. S.	13	16	26:19
2. Makkabi	12	15	16:12
3. Olsza	13	15	18:14
4. Wawel	12	14	21:18
5. Legia	12	13	22:22
6. Zwierzyniecki	12	13	18:17
7. Korona	12	11	20:22
8. Unia	12	11	30:25
9. Fablok	13	2	3:34

Zaznaczyć należy, że w tabeli tej uwzględniono spotkanie towarzyskie **Grzegórzecki K. S.** — Makkabi, zakończone wynikiem 1:1, jako wygrane dla tej ostatniej, aczkolwiek wynik jego nie jest jeszcze ostatecznie przesądzony.

„Tour de France“
rozpoczęty

W wtorek rozpoczął się w Paryżu jeden z najgigantyczniejszych wyścigów kolarskich świata „Tour de France“ — dokoła Francji, trwający 27 dni.

O godz. 8 rano 83 kolarzy wystartowało do pierwszego etapu Paryż — Lille (250 km.). Zwyciężył Arszenbaud w czasie 7:48,5 godz. 2) Louget, 3) Ards.

Heljasz chce pobić
rekord świata w kuli

Heljasz, rekordzista polski w rzucie kulą i dyskiem zgłosił na dzień 2 lipca br. na mistrzostwa Polski w Bydgoszczy próbę pobicia rekordu światowego w rzucie kulą.

Kto zdobędzie „złoty kask“ w Poznaniu

Motocyklowe wyścigi o „Złoty Kask“, które urządza w najbliższą niedzielę „Unja“ poznańska na torze wyścigowym w Ławicy mają już od szeregu lat ustaloną opinję. Nic też dziwnego, że wywołały one w całej Polsce żywe zainteresowanie, jako jedyne tego rodzaju wyścigi. Zostaną one poprzedzone zjazdem plakietowym do Poznania przez wszystkie ośrodki motocyklowe Polski. Publiczność pomorska natomiast, żądna wrażeń, których dać mogą tylko szybkość i opanowanie motocykla, zjeżdża do Poznania specjalnym pociągiem.

Aczkolwiek do zamknięcia listy zgłoszeń, brak jeszcze kilka dni, to już dotychczas zgłoszona obsada przedstawia się imponująco. Wystarczy wymienić zgłoszone rasowe maszyny wyścigowe z najszybszych motocykli świata, jak: Velocette, Ariel RH., Rudge TT., A. J. S., Norton i New Imperial. Osiągnięcie zatem niewidzianych u nas jeszcze szybkości należy uważać za pewne, a temsamem zostaną pobite rekordy, należące do poznańskich motocyklistów. Będą oni musieli wydać z siebie maksimum wysiłku, żeby wyjść obronną ręką, zwłaszcza przed motocyklistami **śląskimi, którzy na równi z warszawianami dokonali w ostatnich czasach rekordowych wprost postępów.**

Drugi dzień Wimbledonu
Jędrzejowska zwycięża

W drugim dniu rozgrywek wimbledońskich rozpoczęły się również gry pojedyńcze pań, w których jako jedyna reprezentantka Polski bierze udział Jędrzejowska.

Wyniki gry pojedyńczej pań są następujące: Jędrzejowska — Mc. Lean 6:0, 6:2. Thomas — Wilson 6:0, 6:3, Scriven — Viderod 8:6, 7:5. Mathieu — Imgren 6:1, 6:2.

Gra pojedyńcza panów: v. Gramm — Purcel 6:0, 6:2, 6:3. de Stefani — Williams 6:2, 6:3, 11:9. Graford — Legeei 6:2, 6:8, 6:0, 7:1. Gladhil — Guist 6:3, 6:1, 6:2. Farpuharson — Perry 7:5, 6:0, 3:6, 4:6, 6:4!! Cochet — Tuckey 4:6, 6:2, 6:1, 6:4. Roggers — Wilde 7:5, 3:6, 5:7, 8:6, 6:2. Gentien — Kehrling 6:8, 6:2, 6:8, 7:1, 7:5. Mac Grath — Siba 7:5, 6:3, 3:6, 7:9, 7:5. Aoki — Berris 6:1, 6:3, 6:2. Hughes — Ridzi 6:3, 6:4, 6:4. Sato — Haris 6:3, 6:3, 7:5. Lie — Fisher 6:8, 6:3, 3:6, 6:3. Viennes — England 6:1, 4:6, 7:5, 6:1. Austin — Brugnon 6:2, 3:6, 7:5, 6:0. Prenn — Vanderport 6:0, 6:2, 6:3. Stoffens — Nunoy 9:7, 2:6, 9:7, 1:6, 6:2.



FATALNA GOTOWOŚĆ.



— Pan jest świadkiem, jak mnie ten pan nazwał osłem.

— Tak — i z przyjemnością powtórzę to w sądzie.

W DOMU WARJATÓW.

Po zakładzie dla obłąkanych oprowadza p. X. znajomy jego dr. B. Wielkie wrażenie wywiera na gościu jeden z pacjentów o wyglądzie człowieka, pogrążonego w okropnej rozpaczy.

— Temu człowiekowi — mówi dr. B. — dała kosza ukochana kobieta. Od tej pory znajduje się w sanatorjum.

W tej chwili do uszu zwiedzających dobiegły nieludzkie krzyki z sąsiedniej celi.

— Tam znowu znajduje się furjat — mówi lekarz. Bardzo ciężki wypadek. To właśnie ten, za którego ta kobieta wyszła zamąż.

ŚWIETNY POMYSŁ.

— Do djabła, skąd ci Ildefonsowie mają tyle pieniędzy, aby każdego lata urządać długą podróż wakacyjną z czeredą swoich dziewięcioro synów i córek?

— To bardzo proste! Małe Ildefonsiątka muszą na dworcu kolejowym wołać na swego tatę „Panie nauczycielu“, a wtedy otrzymują zniżkę na przejazd wycieczek szkolnych.

JEGO TROSKA.

— Przykro pomyśleć, że razem ze mną, starym kawalerem, zejdzie do grobu nazwisko mej rodziny.

— A jak pan się nazywa?

— Nowak.

MIŁA RODZINA.

— Jesteś Jasiu, zawsze grzeczny? A jak zasłużysz, to kto cię karze, mama, czy tato?

Jaś: — Bije mnie albo mama, albo tatuś, albo siostra. Zależy od tego, kto ma czas.

KSIĘGA KAR.

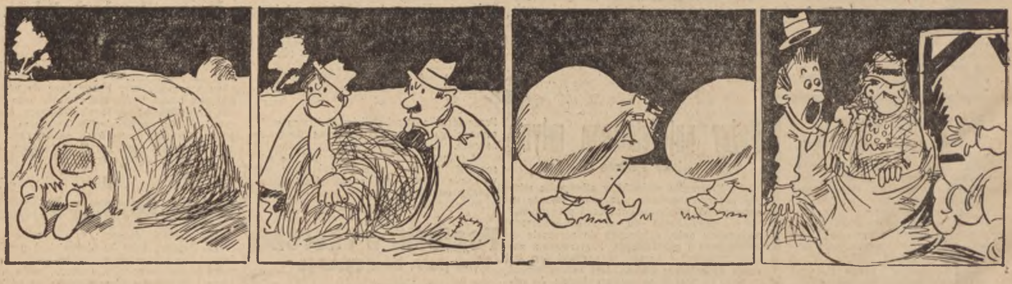
W księdze kar jednego z pancerników angielskich znajduje się następująca wzmianka: „Bosman X. ukarany został trzema dniami aresztu, ponieważ naśladował głos kapitana i ryczał jak wół“.

KORZYŚĆ.

— A, to kochana pani nie trzyma już służącej, tylko posługaczkę? I lepiej pani na tem wychodzi?

— A oczywiście! I o ile to korzystniejsze! Taka posługaczka, która do kilku domów sprzątać chodzi, ma przecież co opowiadać.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek w nocy był na łące,
to też wlazł do kopy siana,
aby wreszcie raz bez pluskiew
pospać do samego rana.

Nagle przyszli dwaj złodzieje
i najpierw się rozglądają,
a potem w ogromne wory
kupę siana zabierają.

Wszystko poszło, jak po maśle,
więc każdy z nich maszeruje,
chociaż jeden ze złodziei
jakoś większy ciężar czuje.

A gdy byli w swej stodole
i łup kładli na klepisko
ze strachu aż oniemieli,
gdyż z worka wyszło... chłopisko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.